GAZETA PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 6814. Lwów, czwartek, 30 sierpnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 3000 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz

Niebywała kompromitacja p. Benesza.

Oszustów zdradziła wstążka filmowa.

Królowa Rumunji przybędzie do Łańcuta.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Otrzymano tu wiadomość jakoby **królowa rumuńska przybyć miała niebawem do Łańcuta w gościnę do Potockich** i zamierzała tam zabawić cały miesiąc.

Wielka katastrofa w kopalni.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Z Jaworzna pod Krakowem donoszą, że dziś rano w **kopalni „Sobieski"** wydarzyła się katastrofa, której ofiarą **padło 4-ech górników zabitych, a 12-tu rannych.** Bliższych szczegółów na razie brak.

Nowy kandydat na ministra kolei żel.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się dowiaduję, na stanowisko ministra kolei żelaznych wysunięta znowu została kandydatura p. **Bogusława Dobrzyckiego**, obecnego prezesa dyrekcji kolei żelaznych w Poznaniu.

Nasze świnki nie pojechały zagranicę?

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) „Gazeta Warszawska" **zaprzecza doniesieniu niektórych pism o istnieniu 120 miljardowego kredytu rządowego** na tak zwaną państwową rezerwę zbożową i stwierdza, że rząd poza przyznaniem w maju bieżącego roku ówczesnemu komisarzowi drożyźnianemu panu **Hartlebowi** kredytu 20 miljardowego od tej pory żadnej innej sumy nie wyznaczał. Równocześnie **zaprzecza** wymieniony dziennik **wiadomości o rzekomym masowym wywozie nierogacizny zagranicę**, stwierdzając na podstawie informacji zasiągniętych w głównym urzędzie przewozu i wywozu, **że w ciągu ostatnich miesięcy nierogacizny poza granicę nie wywożono.**

ZGON POSŁA SEJMOWEGO.

Warszawa. (Te. wł.) (J). Zmarł poseł na Sejm śp. Kazimierz **Chłapowski**, członek klubu chrześcijańsko-narodowego, **były starosta w Przeworsku.** Na miejsce jego wchodzi do Sejmu p. **Wiktor Ostrowski**, profesor gimnazjalny.

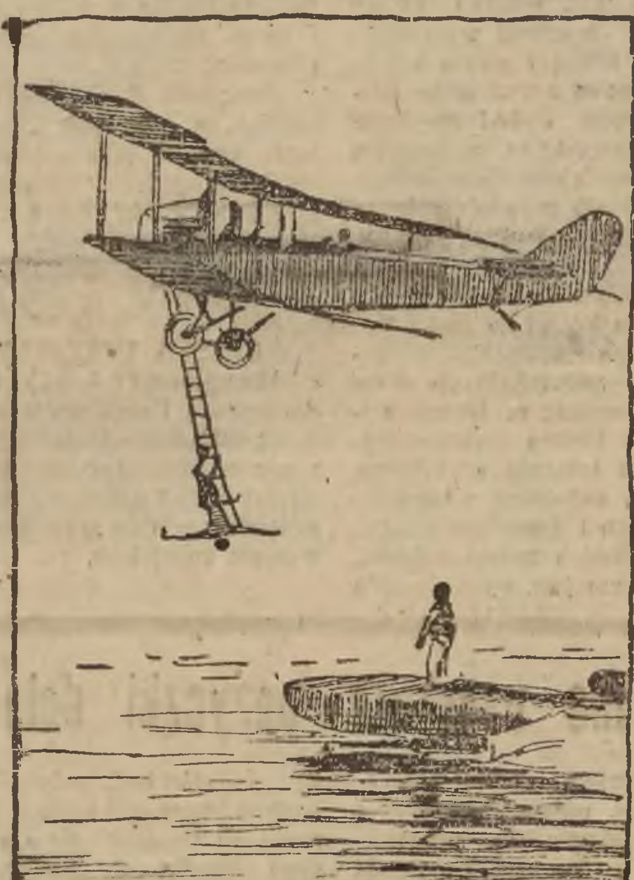
— o —

ŚNIEG W ZAKOPANEM.

(J). Z Zakopanego donoszą, że **spadł** śnieg, który pokrył góry grubą warstwą.

—o—

SZTUKI AKROBATYCZNE NA AEROPLANIE.



Niezwykle karkołomnej sztuki dokonał niedawno pewien akrobata francuski. Oto z aeroplanu, znajdującego się w pełnym ruchu, spuścił on się na drabinie sznurowej nad łodź, płynącą Sekwaną i chwyciwszy z niej wioślarza uniósł go w powietrze. Co prawda trudny ten eksperyment nie udał się odrazu, ale zawzięty ekwilibrysta nie dał za wygraną i dzięki swojej wytrwałości za trzydziestą drugą próbą przedsięwzięcia swego dokonał.

Niezrozumiałe milczenie.

Lwów, 29. sierpnia.

Od kilku dni sprawa niezwykłej eskapady metropolity Szeptyckiego jakoś przycichła. Sfery miarodajne w Warszawie, w których ręku leży załatwienie tej „afery" milczą — powiększając w ten sposób zdenerwowanie i niepokój społeczeństwa we wschodniej Małopolsce. Zaś naszem zdaniem należałoby jak najprędzej rozstrzygnąć tą drażliwą kwestię, tembardziej, że jak dotychczas, nie wykazano w niej ze strony odnośnych czynników należytego, męzkiego stanowiska. Polske stać nawet na powrót metropolity Szeptyckiego do Lwowa. Nie zgadzamy się bowiem z opinią p. min. Głąbińskiego, jakoby jego przybycie do nas miało być zarzewiem jakiejś wojny domowej czy też hasłem do nowych „borb".

Ponad wszystkiem — pozwalamy sobie to stwierdzić — góruje w tej połaci kraju pęd do spokojnej współpracy. Jednakże wracając do Polski, wracając w progi tego miasta, które dzięki zajadłej, nienawistnej, nawskroś hajdamackiej agitacji metropolity spłynęło krwią najlepszych synów Polski, musi metropolita ukorzyć się przed majestatem państwa, musi stwierdzić głośno i lojalnie, że nigdy na naszą szkodę działać nie będzie. Tego rząd i społeczeństwo ma pełne prawo domagać się od metropolity i od tego muszą one uzależnić swą zgodę na pobyt w naszem mieście. Lecz odmawianie mu zasadniczo prawa azylu nietylko we Lwowie, lecz gdziekolwiek w Polsce, jest niegodne wielkiego państwa, które przecież posiada prawne środki i sposoby nietylko na obezwładnienie e-

wentualnych antypaństwowych wystąpień metropolity po jego powrocie, lecz również może mu w każdej chwili wytoczyć proces o zdradę stanu, której dopuszczał się przez szereg lat. Również i nasza konstytucja gwarantuje każdemu obywatelowi powrót do kraju. W świetle decyzji rady ambasadorów, z chwilą uznania naszych granic wschodnich, rola metropolity Szeptyckiego skończyła się. To już jest trup polityczny, którego miejsce w lamusie.

Po cóż więc galwanizować trupa i czynić zeń najniepotrzebniej w świecie męczennika i bohatera? Poco niepotrzebnie rozdrażniać ledwo, ledwo zagajone rany? Rząd boi się o polski Lwów? Mój Boże! Możemy go zapewnić, że walcząc bohatersko z żywymi hajdamakami, potrafimy sobie dać radę i z trupem. Tembardziej, że miejsce metropolity jest raczej w szpitalu, aniżeli na tronie biskupim, który należy obsadzić kim innym.

Jan Walewski.

Bolszewicy „unaradawiają“ po swojemu Ukrainę.

ROBIĄ NA GWAŁT DZIENNIKARZY. — TEATR UKRAIŃSKI. — SZTUKI SKROJONE NA CZERWONO.

Pogranicze polsko-sow., 29. sierpnia.

(=) Z Charkowa donoszą: Ogłoszono dekret, mocą którego **wszystkie gazety oraz inne czasopisma,** wychodzące na obszarze Ukrainy sowieckiej (w Kijowie, Charkowie i in. punktach), **mają począwszy od d. 1. września r. b.**

ukazać się w języku „narodowym“, tj. ukraińskim.

Celem przygotowania odpowiednich zastępów dziennikarzy i innych pracowników, w dostatecznej mierze oznajmionych, a władających językiem ukraińskim, kreowano w Charkowie i Kijowie **krótkoterminowe kursy tego języka.** Wobec tego, że w Sowdepji, jak wiadomo, **cała prasa jest upaństwowiona,** a prywatnych, niekomunistycznych dzienników wogóle niema, więc z wejściem w życie nowego dekretu (tj. 1. września)

na terenie Ukrainy zniknie całkowicie prasa rosyjska,

jedynie w Kijowie — na podstawie specjalnego zezwolenia, będzie nadal wychodzić w języku rosyjskim jedno pismo dzienne — a to „Proletarskaja Prawda“

Równocześnie z „unarodowieniem“ szkół, sądownictwa, oraz prasy ukraińskiej, wydał naczelny komisarjat oświaty zezwolenie na prowadzenie w Kijowie

stałego teatru operowego w języku ukraińskim.

Nowym teatrem operowym ma się opiekować ukraińskie Tow. muzyczne im. Łysenki, istniejące w Kijowie jeszcze z czasów caratu.

W końcu warto jest zanotować nadzwyczajny ciekawy dekret, który ostatnio ukazał się, a zapowiadający

„przerobienie“ wszystkich dzieł sztuki scenicznej o charakterze oraz intencjach „burżuazyjnych“ w duchu i kierunku proletarjacko-komunistycznym. Nie oszczędzano znakomitych rzeczy o sławie światowej. „Zastosowanie“ „przerobionych“ dzieł sztuki ma pójść **w duchu znów ogłoszonej sowieckiej ustawy karnej,** przytem **każda sztuka ma niby ilustrować i uwydatnić „morał“ oraz treść poszczególnych artykułów i punktów tego kodeksu.**

Dekret ten już wprowadza się w życie, a „przerabianie“ sztuk scenicznych zaczęto... ze słynnej sztuki znakomitego pisarza rosyjskiego hr. Tolstoja p. t. „Włast tmy“ („Panowanie ciemności“).

P. Benesz szerzy tendencyjne wieści,

że Polska prosi się o przyjęcie do M. Ententy.

Warszawa. Tel. wł. (J.) Organ praski „Czech“ przynosi wiadomość jakoby polski minister spraw zagranicznych p. **Seyda** czynił usilne starania o **przyjęcie Polski do Małej Ententy.** Wiadomość ta, aczkolwiek brzmi bardzo nieprawdopodobnie, jednakże **znajduje potwierdzenie ze strony paryskiego „Matina“** i innych pism francuskich, które donoszą o toczących się nadal rokowaniach o przystąpienie Polski do Małej Ententy, przyczem zauważają, że **zabiegi Polski napotykają na przeszkody.** Mianowicie **p. Benesz domaga się, aby Polska gwarantowała wypełnienie traktatu w Trianon, sprzeciwia się natomiast** stanowczo **udziałowi Czech i Jugosławi w gwarantowaniu polskich granic wschodnich(!)** Możliwem jest, powiada „Matin“, że Polska w tej sprawie ustąpi, i że p. Benesz żądanie swe przeprowadzi.

Powyższe doniesienie pism francuskich, a zwlaszcza „Matina“, należy brać o tyle z zastrzeżeniem, ponieważ pismo wymienione od pewnego czasu zdradza wyraźnie **tendencje czechofilskie,** a nawet poniekąd stoi na usługach czeskiego ministra spraw zagranicznych.

CZESKA BEZCZELNOŚĆ.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Według doniesień z Pragi, prasa czeska podając wiadomość o internowaniu przez władze polskie metropolity Szeptyckiego zauważa, że **Polska postępuje w tym wypadku według wzorów rosyjskich.**

Poincare spotka się z Baldwinem.

Paryż. (PAT.) W związku z pogloskami pochodzącymi ze źródeł angielskich o mającym nastąpić spotkaniu Poincarego z Balduinem „Matin“ zauważa, że co się tyczy odszkodowań Francja w swej ostatniej nocie wypowiedziała wszystko, co miała do powiedzenia. Inicjatywa ustnej wymiany zdań pochodzi ze strony angielskiej.

Przygotowania do budżetu na r. 1924.

Wszystkim ministerstwom wyznaczony został termin opracowania i przesłania do min. skarbu budżetu na rok 1924 przed 1. września. Po tym dniu rozpocznie się natychmiast w ministerstwie skarbu rozpatrywanie tych budżetów z udziałem komisarza oszczędnościowego i uzgadnianie osiągniętych wyników z postulatami poszczególnych resortów. Budżet na rok 1924 wniesiony będzie do izb prawodawczych w terminie październikowym, przewidzianym przez konstytucję.

Budżety przedsiębiorstw państw., jak poczta, telegraf i kolej będą nadal perjodycznie badane, a wysokość opłat pobieranych w tych przedsiębiorstwach poddawana częstej rewizji, celem uniknięcia zbyt dolkliwych dla skarbu różnic między dochodami i podatkami. Przedewszystkiem zastosowane zostanie to do opłat pocztowych i telegraficznych, które nawet po podwyżce 100 proc, na 1. września daleko odbiegają od parytetu przedwojennego i obecnego poziomu cen rynkowych.

Polska nie uzyskała pożyczki dolarowej.

(J) Ministerstwo skarbu zaprzecza pogłoskom, rozpowszechnianym w prasie o uzyskaniu jakoby pożyczki stu miljonów dolarów dla Polski w skutek starań senatora Hamerlinga. Jak słychać, pożyczka ta była istotnie brana pod uwagę, jednak warunki jej okazały się dla Ministerstwa skarbu niemożliwe do przyjęcia.

MARSZ. PIŁSUDSKI W WARSZAWIE.

(J) Jutro wraca do Warszawy Marszałek Piłsudski, by po krótkim wypoczynku udać się do Krakowa, gdzie wygłosi szereg prelekcji.

—o—

WRÓCĄ DO DAWNYCH ZWYCZAJÓW?

Moskwa. (PAT.) Komisarjat sprawiedliwości powołał do życia komisję mającą na celu rewizję ustawy o małżeństwach i opiece rodzinnej.

—o—

NOWE PODROŻENIE SPIRYTUSU

Warszawa. Tel. wł. (J.) W kołach przemysłowców spirytusowych wielkie zaniepokojenie wywołała wiadomość o nowej znacznej projektowanej podwyżce akcyzy od spirytusu. Projekt przewiduje przeszło stu procentową dopłatę, tak, że stawka wynosiłaby 3 1/4 złot. polsk. od litra.

—o—

CENY KWATER NA TARGI WSCH.

Z powodu dalszego spadku waluty taryfa cen, ustalona za dzienny najem kwater dla uczestników T. W., została podwyższona o 60 prc., stosownie do wzrostu cen. — Obecnie obowiązuje zatem cennik następujący: Pokój grupy A o 2 łóżkach 88.000 mkp., pokój grupy A o 1 łóżku 65.000 mkp., pokój grupy B o 2 łóżkach 75.000 mkp., pokój grupy B o 1 łóżku 62.000 mkp., pokój grupy C o 2 łóżkach 59.000 mkp., pokój grupy C o 1 łóżku 43.000 mk., pokój grupy D o 2 łóżkach 48.000 mkp., pokój D o 1 łóżku 32.000 mkp. Powyższe ceny odnoszą się także do wszystkich mieszkań, zgłoszonych dotąd w Biurze kwaterunkowem.

Litwa chce utrącić statut Kłajpedy.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). Z Kowna donoszą do Berlina, że rząd litewski zamierza wysłać do Rady Ambasadorów notę obszerną, w której uzasadni swe odmienne stanowisko w sprawie statutu dla Kłajpedy, w którym, jak wiadomo, przewidziany jest udział Polski w przyszłej radzie portu kłajpedzkiego. Zauważyć tu należy, że Rada Ambasadorów **uzależnia przyznanie Litwie kowieńskiej suwerenność na obszarze Kłajpedy od przyjęcia bez zmiany statutu kłajpedzkiego.**

PROCES O ZAMORDOWANIE STUDENTA.

Monachjum. (PAT.) Wczoraj zapadł wyrok w procesie o zamordowanie studenta Bauera. Soenhamer, **który dokonał morderstwa został skazany na karę śmierci,** Ezon Berger na 6 miesięcy więzienia, a brat jego Ernest został uwolniony. Publicysta Ruge został skazany na rok więzienia.

WŁOCHY ANEKTUJĄ RJEKĘ.

(J) Nadeszła wiadomość, że już w dniach najbliższych nastąpi ostateczna aneksja dworca i miasta Rjeki przez Włochy, które miały podobno uzyskać na to zgodę państw sprzymierzonych.

Czemu nasze koleje przynoszą deficyt?

Przyczyny niedomagań i środki ich usunięcia. — Z końcem br. budżet kolei będzie bezdeficytowy.

Koleje nasze pracowały, jak wiadomo do roku 1922 ze stałym deficytem skutkiem polityki niskich taryf. Rok 1922 był pierwszym rokiem bezdeficytowym gdyż zaczęto w nim wydatniej podwyższać taryfę, już jednak w roku 1923 pokazało się, że zwyżka taryf nie nadąża szybszemu postępowi dewaluacji, tak, że w bilansie pierwszego półrocza 1923 roku spodziewać się można deficytu, sięgającego kilkudziesięciu miljardów.

W sprawie tej udzielił wiceminister kolei, Eberhardt, wywiadu „Kurjerowi Warszawskiemu", zaznaczając, że deficytu nie można uważać za wielki wobec tego, iż suma bilansu za ten czas przenosi 2.500 miljardów Mkp. Projektowana obecnie podwyżka taryfy, przedewszystkiem osobowej, pozwoli zapewne zakończyć rok bieżący nadwyżką. Mówi się tu oczywiście tylko o budżecie eksploatacyjnym, to jest nie obejmującym wydatków na inwestycje, materjały zapasowe i wydatków zwrotnych.

Co do tych pierwszych, to sięgają one w ciągu jednego tylko półrocza setek miljardów i są — niestety — pokrywane z emisji, a nie, jak być powinno, z pożyczek, obciążających budżet eksploatacyjny procentami. Wielkie sumy wydano również na materjały, zwłaszcza na węgiel, tworząc dwumiesięczny zapas, to jest przeszło 700 miljonów ton, tak, że teraz koleje są zabezpieczone na wypadek strajku, czy wojny. Setki miljardów wydano również na pożyczki zwrotne personalowi na podstawie odnośnej ustawy.

Wbrew dosyć rozpowszechnionemu mniemaniu, p. Eberhardt nie uważa gospodarki na kolejach polskich za rozrzutną, wskazując na doprowadzenie do wyrównania bilansu eksploatacyjnego przy dalszym stosunkowo stanie linji, mimo bardzo niskich w stosunku do cen rynkowych taryf. Wobec ostatnich zamierzeń oszczędnościowych zaznacza p. wiceminister, że jakkolwiek niejedno dałoby się jeszcze oszczędzić, to tu i ówdzie raczej coś jeszcze wypada dodać. Np. wynagrodzenie personalu technicznego jest tak niskie, że młodzi inżynierowie całkowicie stronią od kolei, starsi zaś czynią ofiarę, pozostając przy pracy kolejowej, co wprost zagraża przyszłości naszych kolei.

Między pracownikami gminy znowu wre

(p.) Jednym z głównych powodów rozgoryczenia, panującego wśród pracowników gminnych, jest wlokąca się jeszcze od r. 1910. a dotychczas niezałatwiona sprawa ubezpieczenia. Mimo, iż prezydjum miasta ostatnio w dniu 16. czerwca b. r. przyrzekło załatwić tę sprawę najdalej do 31. lipca b. r., obecnie dalej ją odwleka na skutek artykułów. które w tej sprawie umieścił w prasie lwowskiej Zarząd Zawodowego Związku pracowników gminnych. Prezydjum miasta przesłało do Związku zawiadomienie, że sprawę tę może dopiero załatwić po ferjach Rady miejskiej.

Zarząd Związku mając już smutne doświadczenie, iż gmina ciągle tę sprawę przewleka, stanął na stanowisku umowy z dnia 16. czerwca, prolongując jednak termin do 31. sierpnia. Gdyby sprawa do tego czasu załatwiona nie została Zarząd Związku nie bierze odpowiedzialności za następstwa i dlatego zwołuje na dzień 1. września b. r., tj. sobotę o godz. 9 wieczór walne zgromadzenie pracowników gminnych z porządkiem dziennym:

Zajęcie stanowiska wobec niedotrzymania umowy przez gminę m. Lwowa.

Zjazd kolejowych inżynierów.

(stb.) Min. kolei żelaznych organizuje rok rocznie ogólno-polski Zjazd warsztatowy w celu omówienia najbardziej palących spraw życia warsztatowego kolei państwowych, jak również w celu zapoznania inżynierów kolejowych z różnemi zmianami i udoskonaleniami z dziedziny naprawy taboru kolejowego.

Celem zapoznania uczestników zjazdu z bardziej ciekawemi centrami remontowemi w Polsce odbył się onegdaj w Nowym Sączu 3 dni trwający Zjazd pod przewodnictwem dyrektora mechanicznego min. k. ż., inż. Suchanka. Uczestnicy zwiedzali warsztaty parowozowo wagonowe w Nowym Sączu, jedyne z niewielu w Polsce, które nie ucierpiały podczas wojny. Obecnie jest tam na ukończeniu nowa montownia na 15 stanowisk parowozowych i przystępuje się do rozbudowy kuźnic i odlewni. — Uczestnicy Zjazdu zwiedzili także elektrownie i wodociągi miejskie, zasługujące na uwagę poza techniczną stroną z powodu ich uruchomienia w przeciągu jednego roku.

Mussolini odprawił Benesza z kwitkiem.

NIEBYWAŁA KOMPROMITACJA CZESKIEGO DYPLOMATY.

Warszawa, (Tel. wł.) (J.) Z Rzymu nadchodzi wiadomość o nieznanej w kronikach dyplomatycznych kompromitacji, jaka spotkała czeskosłowackiego prezesa ministrów dr. Benesza.

Mianowicie w chwili, gdy p. Benesz znajdował się w drodze do Rzymu, premier włoski Mussolini, zupełnie niespodziewanie, bez poprzednich zapowiedzi, wyjechał do swej rodziny na prowincję, skąd powraca dopiero dzisiaj rano.

Również podkreślić należy manifestacyjne odwołanie posiedzenia włoskiej Rady ministrów, wyznaczone na poniedziałek, które uważane było powszechnie za pozostające w związku z wizytą rzymską dr. Benesza.

Kto wpływa na ceny opału.

Izba handlowa pisze nam:

„Podana wiadomość, że inicjatywa w normowaniu cen drzewa opałowego spoczywa wyłącznie w rękach Izby handlowej i przemysłowej, w której decydują głosy producentów, działalność zaś komisji cennikowej, w której udział biorą zastępcy kupiectwa, ogranicza się wyłącznie na doliczeniu do cen wytycznych, ustalonych przez Izbę handlową, kosztów transportu, administracji i zysku, który włącznie z należytością za podatek obrotowy, nie przenosi 10 proc., nie zgadza się w zupełności ze stanem faktycznym.

Mylnem jest bowiem twierdzenie, jakoby Izba handlowa i przemysłowa ustalała ceny wytyczne, służące następnie za podstawę do ostatecznego ustalania cen przez Komisję cennikową. Urzędująca przy Izbie handlowej i przemysłowej komisja cennikowa drzewna, w której skład wchodzą zarówno producenci, jak też i handlarze drzewa opałowego, powołaną jest nie do ustalania bieżących cen za drzewo opałowe, ale do wypośrodkowania przeciętnych cen za ubiegły okres dwutygodniowy, przyczem za podstawę bierze się dokonane w tym czasie transakcje handlowe. Widocznem jest z tego, że jakikolwiek wpływ na każdorazową cenę bieżącą drzewa opałowego na rynku lwowskim, uchyla się zupełnie z pod kompetencji Izby handlowej i przemysłowej i że wskutek tego mylnem jest twierdzenie, jakoby „inicjatywa w normowaniu cen drzewa opałowego spoczywała wyłącznie w rękach Izby handlowej i przemysłowej".

ZAMORDOWANIE ANGIELSKIEGO KONSULA.

Z Londynu telegrafują: Z Szanghaju nadeszła wiadomość, iż konsul angielski w Szin-Kiang zamordawony został w budynku konsularnym.

Najprawdopdobniej morderstwo popełnił jakiś Chińczyk.

GROŹBA LOKAUTU W GDAŃSKU

Gdańsk. (PAT.) Tutejszy Związek przemysłowców metalowych ogłosił komunikat, zawiadamiający że w razie obstawania robotników przy żądaniu regulowania płac według marki złotej, przemysłowcy metalowi będą musieli zamknąć wszystkie swe przedsiębiorstwa.

117 BILJONÓW MK. NIEM.

Berlin. (PAT.) Wykaz Banku Rzeszy z dnia 15. sierpnia wykazuje obieg banknotów w łącznej sumie 117 biljonów 402 miljardy 548 miljonów marek. Nadwyżka z poprzednim wykazem wynosi zatem 54 biljonów.

MACEDOŃCZYK MORDERCA DASKAŁOWA.

Praga. (PAT.) Sprawca zamachu na Daskałowa **Nikołow, jest Macedończykiem.** Zeznał on, że nosił się z zamiarem wykonania zamachu już od miesiąca. Nikołow pragnął pomścić śmierć Macedończyków, straconych za rządów Daskałowa, który był ministrem spraw wewn. w gabinecie Stambolijskiego. Wobec tego, że w Bułgarji Nikołow nie mógł znaleść sposobności przeprowadzenia swego planu, postanowił zgładzić Daskałowa w Pradze.

Kredytowane bilety kolejowe dla wojskowych przenoszonych do rezerwy.

P. minister spraw wojskowych zarządził wydawanie kredytowanych wojskowych biletów kolejowych na przejazd z miejsca postoju formacji zwalniającej do miejsca stałego zamieszkania. Oficerom przenoszonym lub zwolnionym z powrotem do rezerwy zależnie od szarży w kl. I lub II; oraz szeregowym przenoszonym do rezerwy, lub stale urlopowanym, w kl. III. Jednak tylko w tych wypadkach o ile odległość od miejsca postoju formacji zwalniającej do miejsca stałego zamieszkania ofic. lub szereg. przeniesionego do rezerwy, względnie stale urlopowanego wynosi 50 klm. O ile ta przestrzeń wynosi poniżej 50 klm., przejazd kredytowany być nie powinien.

OPŁATY KONSULARNE.

Jak się dowiadujemy, za czynności, dokonywane przez urzędy konsularne Rzpltej Polskiej na żądanie osób, zamieszkałych w Polsce, Min. spraw zagranicznych pobierać będzie opłaty konsularne w markach polskich papierowych według stawek taryfy konsularnej pomnożonych przez mnożnik, ustalany periodycznie w porozumieniu z Min. skarbu.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy czynności, za które taryfa konsularna ustala opłaty w procentach. Opłaty takie będą ściągane w walucie, na jaką opiewa kwota, od której opłata ma być procentowo ustalona, lub w markach polskich według kursu dnia.

Wpisy

do gimnazjum Dr. Adeli Karp.-Fuchsowej, klas żeńsk. I.—VIII. i męsk. I.—III., oraz koedukacyjnej szkoły powszechnej odbędą się w dniach 30. i 31. bm. od 10—12 i 4—6. Egzamina wstępne i poprawcze 4. września. 5276-3

Zarząd Związku Zawodowego farmaceutów pracowników Oddział Lwów zawiadamia, iż w niedzielę 2. września rb. odbędzie się o godz. 3 popołudniu w lokalu Związku przy ul. Mikołaja 15 II. p. Ogólne Zebranie asystentów farmacji w sprawie wpisu na Uniwersytet. 5303

Olbrzymie fałszerstwa paszportów i dokumentów

UJĘTO DWIE SZAJKI W WARSZAWIE. — PRZEMYCALI ZAGRANICĘ DEZERTERÓW I SZPIEGÓW, KAŻĄC SOBIE PŁACIĆ OBCĄ WALUTĄ.

Już od dłuższego czasu władze nasze otrzymywały poufne doniesienia, że przez Tczew przejeżdżają masowo rozmaici dezerterzy i politycznie podejrzani, którzy posiadają fałszywe paszporty. Zarządzono poszukiwania i dochodzenia były dłuższy czas bez skutku, ponieważ paszporty były tak doskonale fałszowane, że rozpoznać ich było niezwykle trudno. Dopiero onegdaj policja otrzymała zawiadomienie o wyjeździe większej partji osób na nielegalne dokumenty. Osoby te w Tczewie zostały aresztowane. Dalsze energiczne dochodzenia ustaliły, że organizacja ta jest rozszerzona i ma swoje ajencje w rozmaitych miastach, a centrala jej mieści się w Warszawie. Mimo szybkich dochodzeń policji, szef całej organizacji, Bajtel, zdołał zbiec.

Energiczne dochodzenia pomorskiej policji dały jednak pożądane wyniki. Rozesłani do rozmaitych miast ajenci zdołali wyłapać całą organizację i jej szefa w chwili, gdy się udawał ze swojej kryjówki na posiłek.

Równocześnie policja otrzymała wiadomość, że w Warszawie odbywa się na szerszą skalę fabrykacja paszportów zagranicznych, krajowych, dowodów wojskowych i kart kwalifikacyjnych. Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że głównym dostawcą fałszywych dokumentów był Jakób Koprec, u którego natrafiono na bardzo obfity łup w postaci fałszowanych dokumentów różnego rodzaju.

Szajka manipulowała w następujący sposób: Szereg administratorów domów prowadził fikcyjne meldunki, następnie fałszowano karty kwalifikacyjne, które meldowano w komisarjacie policji i na podstawie tych kart wyrabiano paszporty zagraniczne i krajowe w komisarjacie rządu. Organizacja fałszerska była rozwinięta tak dalece, że do sprawy tej został zamieszany Józef Jarnicki, właściciel drukarni w Warszawie. Fałszywe meldunki prowadzili St. Szopiński i St. Peszanowski rządcy domów przy ul. Wiernej.

Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniu Jarnickiego, prócz ujawnienia kompromitującej korespondencji, znaleziono 972 dolary, 100 dolarów w złocie, 5 dolarów w srebrze, 10 rubli w złocie i 20 franków. Pieniądze te pochodzą od klientów Kopra i spółki, ponieważ fałszerze brali tylko walutę zagraniczną wysokocenną lub złota. Winni w tej sprawie zostali aresztowani.

Pierzasta eskadra wzleciała w Warszawie

by odbyć lot na G. Śląsk.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj w godzinach porannych odbył się na placu Saskim start gołębi pocztowych startujących do rajdu Warszawa—Katowice—Poznań. Gołębie biorące udział we wczorajszym konkursie są typu niemieckiego i są własnością górnośląskiego związku prywatnego hodowców gołębi pocztowych.

W konkursie wzięło udział 428 gołębi z Górnego Śląska, nadto poza konkursem wojskowa stacja D. O. K. Kraków reprezentowana przez 6 okazów. Na placu Saskim zorganizowano biuro korespondencyjne, skąd przedstawiciele prasy, jak i zainteresowani z pośród publiczności mogli bezpośrednio przesłać depesze do Katowic. Gołębie odleciały z Warszawy o godz. 8.40, przeleciały całą gromadą do Katowic o godz. 13.40, kierując się do swoich gołębników.

Zaznaczyć należy, że związek zamierza wziąć udział w zapowiedzianej na dni 4., 5. i 6. stycznia 1914 r. wszechpolskiej wystawie drobiu i gołębi pocztowych w Poznaniu, na którym osobny dział mają zająć eksponaty M. S. Wojsk.

Zadowolony.

Chodzę sobie po ulicy
Weselutki, uśmiechnięty.
Choć mam takie gołe pięty,
Jak właściciel kamienicy.

Niech kurs akcji dalej leci,
Jestem całkiem „odakciony"
I uznaję tylko bony,
Które bawią małe dzieci.

Restaurator dziś tak zdziera,
Że konsument się aż drapie.
Ja w szklaneczkę słońce łapię,
Złote tak jak „Graves" Tournera.

Gdy kobieta zęba miele,
Jak rymami Lwowski Nemo,
Mam kochankę głuchoniemą,
Co spokojna jest, jak cielę.

Jutro? tyle wiem o jutrze,
Co Czarnowski o sezonie.
Będzie znowu łamał dłonie
Gdy mu prasa nosa utrze.

Zawsze przy pomocy Bożej
Na wierzch człowiek się wygrzebie.
Słowem — jestem kontent z siebie,
Jak karp, gdy go skrobią nożem.

NEMO.

HENRYK USSOT.

Wierny przyjaciel.

Przełożył z francuskiego Leon Sternklar.

Był to piękny i skwarny dzień wiosenny w roku 1919. Wracałem do mej wioski rodzinnej po raz pierwszy od roku 1914. Wysiadłszy z pociągu kolejowego na małej stacji M., szedłem długim gościńcem, pełnym kurzu i żaru słonecznego i nie zważając na chmury prochu, którym mnie zasypywały szybko pędzące auta, rozważałem w pamięci wypadki, jakie się wydarzyły po mojej ostatniej podróży.

Cztery lata spędziłem pod rządami niemieckimi w mieście północnej Francji, gdzie mnie zatrzymały obowiązki zawodowe. Przypominałem sobie cierpienia fizyczne i moralne, jakie tam przebyłem, różnego rodzaju niebezpieczeństwa, których uniknąłem gdyby cudem, groźby oficerów niemieckich, że zostanę rozstrzelany. Postanowiłem im zawsze stawiać opór i gotów byłem poświęcić życie, podobnie, jak moi koledzy, którzy byli na froncie.

Zająłem stanowisko obronne na terenie prawnym, obwarowywałem się przepisami konwencji haskiej i ustaw francuskich, którym przez te cztery straszne lata siliłem się zapewnić szacunek i uznanie, wszystkimi słabymi środkami, jakie miałem do rozporządzenia. Nie uszło mej uwagi, że Niemcy, gdy się znajdowali wobec siły spokojnej a odważnej i stanowczej, nie śmieli iść przeciw niej. Ci ludzie rozprawiali bez ustanku, a ustępowali dopiero wtedy, gdy mieli przekonanie, że nic odemnie nie uzyskają.

Potem, w wrześniu roku 1918, nastąpił odwrót Niemców: 10.000 osób, rzuconych na gościńce, dążyło do Belgji długiemi kolumnami, otoczonemi ułanami. Dostałem się w Mons do zacnej rodziny belgijskiej, która mnie przyjęła z serdeczną gościnnością. Zachowam ją zawsze we wdzięcznej pamięci. Belgijczycy byli nie tylko naszymi sprzymierzeńcami, ale także szczerymi przyjaciółmi. Tam, w tem starem mieście, czekałem na moje wyswobodzenie. Nastąpiło ono w nocy z 10. na 11. listopada, kilka godzin przed zawieszeniem broni, dzięki walecznym żołnierzom kanadyjskim.

W czasie okupacji niemieckiej cierpiałem najwięcej z tego powodu, że byłem zupełnie odcięty od mojej rodziny, od której nie otrzymywałem żadnych wiadomości. W roku 1914 zostawiłem ojca i matkę, dwoje ośmdziesięcioletnich staruszków w domu rodzicielskim, do którego teraz skierowałem moje kroki, ale bez pośpiechu. Wiedziałem, że ich już nie zastanę przy życiu. Po moim powrocie z Belgji jeden z mych przyjaciół doniósł mi, że zmarli oboje w roku 1917. Brak wiadomości o losie jedynego syna podkopał zwolna ich zdrowie i zmarli jedno po drugiem w odstępie jednego miesiąca.

Z temi bolesnemi wspomnieniami w duszy wszedłem sam jeden na podwórze rodzicielskiego domu, nie spotykając nikogo. Była to godzina wypoczynku popołudniowego. Cała przyroda zdawała się pogrążona w śnie. Ludzie i zwierzęta odpoczywali w cieniu domów i stajen. Skwarne słońce rzucało swój żar piekący na ganek domu, na który wchodziłem. W tej chwili głośne szczekanie psa zakłóciło tę głuchą ciszę i ujrzałem psa, który się zerwał ze swej podściółki w szopie i przybiegł do mnie, jak gdyby chciał mi bronić wstępu do domu. Poznałem mego starego psa myśliwskiego, Stopa i rzekłem do niego tonem łagodnej wymówki:

— Jakto, mój poczciwy Stop, nie poznajesz twego pana?

Ale on już mi lizał ręce, a potem, podnosząc się na tylnych łapach, oparł przednie łapy na mych ramionach i spojrzał na mnie swemi dużemi oczami. O, te oczy! Nie zapomnę nigdy ich wyrazu. Zdawało mi się, że czytam w nich następujące słowa:

— Wybacz mi, że cię nie poznałem od razu w moim półśnie, jednakże nie zapomniałem o tobie i oczekiwałem cię ciągle, strzegąc próżnego domu. Ci, których ty kochałeś, którzy cię wychowali i którzy ponosili ciężkie ofiary, by ci dać wykształcenie, abyś mógł kiedyś osiągnąć zaszczytne stanowisko, nie są już, niestety, przy życiu i nie mogą cię przyjąć. Wszystkie ich myśli były zwrócone ku tobie, a ostatnie słowo, jakie wyszło z ich ust, zanim się zamknęły na zawsze, było twoje imię. Codziennie wyglądali listonosza, ale napróżno. Nigdy nie doszła do nich najmniejsza wiadomość o tobie. Sądzili, że umarłeś i odeszli na tamten świat, by się tam z tobą połączyć. Twój wierny pies był od nich szczęśliwszy, ponieważ może cię znów oglądać.

Ująłem tedy obiema rękoma głowę mojego starego Stopa i całowałem go, wylewając gorące łzy. Nie opuścił mnie już ani na krok. Wszedł za mną do wnętrza domu.

Na starych meblach leżał gęsty proch. Zegar nienakręcony nie szedł i nic nie przerywało głuchej ciszy, jak tylko świerszcz domowy, ukryty za kominkiem kuchennym. Wszedłem do jadalni, do salonu, później do pokoi, położonych na pierwszem piętrze, nawet na strych, zawsze w towarzystwie Stopa, który nie chciał mnie opuścić. Zwiedzając te pokoje, w których każdy sprzęt, każdy przedmiot przypominał wspomnienie z lat dziecińства lub młodości zrozumiałem dobrze duszę wszystkich rzeczy. I zdawało mi się, że odnajduję wszędzie cząstkę mojej własnej istoty. O, jak czułbym się szczęśliwy, gdyby moi drodzy zmarli tu się znajdowali.

Przez te dwie noce, które spędziłem pod dachem domu rodzicielskiego, Stop sypiał na słomie, obok drzwi mego pokoju. W dzień wyjazdu, gdy mnie ujrzał z torbą podróżną w ręku, poszedł za mną.

Nie miałem odwagi odpędzić go. Było mi jednak niemożliwe wziąć go ze sobą do szczupłego mieszkania w Paryżu. Poleciłem zresztą sąsiadom, którzy się nim opiekowali od czasów śmierci mych rodziców, by mu dalej dawali jeść i by uważali aby mu na niczem nie zbywało.

Gdyśmy przyszli na koniec wioski, rzekłem do Stopa, głaszcząc go pieszczotliwie:

— Teraz, mój biedny przyjacielu, musimy się rozstać. Wracaj napowrót do domu i obejmij znów straż nad nim.

Ale biedne zwierzę lizało mi ręce i nie ruszało się z miejsca. Wtedy rzekłem do niego ostro, tonem rozkazującym:

— Idź do domu!

Poszedł, nie oglądając się, a ja oddaliłem się, mając łzy w oczach. Miałem uczucie, że się rozłączam ze szczerym, prawdziwym przyjacielem...

W dwa dni później otrzymałem list od sąsiada, który miał się opiekować moim Stopem. Donosił mi, że pies mój położył się na gościńcu i że go przejechał samochód. Był to li przypadek, czy samobójstwo? Nie wiem. Któż może wniknąć w głąb duszy biednego zwierzęcia?

Oszustów zdradziła wstążka filmowa.

(f.) W wielu austrjackich miejscowościach kąpielowych grasowała nader **niebezpieczna szajka oszustów i złodziei hotelowych.** Było ich trzech, o pięknie brzmiących nazwiskach: markiz **Ferari** (zwący się też hr. de Marville), Fryderyk **Scharll** i Harry **Hellard.** Proponowali oni wielu bogatym hotelarzom i spekulantom **urządzenie światowej jaskini gry w Semmering,** uzyskując wiarę na podstawie sfałszowanych dokumentów cudzoziemskich. Z interesu nic nie było, natomiast zręczni hochstaplerzy **okradli szereg hotelów i ulotnili się bez śladu.**

Władzom śledczym przyszła z pomocą w ich tropieniu — sztuka kinematograficzna. Mianowicie trójka oszustów w przystępie dobrego humoru **pozowała raz przy zdjęciu kinowem.** Wkrótce zażądali oni zniszczenia filmu, pod pozorem, że nie chcą wulgaryzowania swych dostojnych facjat, lecz przecie **zachował się kawałek filmu,** który **przedstawiono władzom śledczym.**

Zarządzone natychmiast sporządzenie na tej podstawie fotografii i rozesłanie ich władzom granicznym jest więc nadzieja, że niebezpieczne ptaszki wpadną w potrzask, założony własną nieostrożnością.

Z napływających doniesień wynika, że godna trójka — to znani szpiedzy z czasów **wojny, pozatem fałszywi gracze,** fałszerze i „szczury hotelowe". Mieli oni przy sobie zawsze **pewną ilość sfałszowanych paszportów** na różne nazwiska, co pozwalało im wymykać się z rąk **sprawiedliwości.**

Pieniądze metalowe w Austrji.

Wiedeń. (AW.) Rząd austrjacki **przystępuje obecnie do wydawania pieniędzy metalowych** na ogólną sumę 130 miljardów koron. Aby zamknąć powiększenie obiegu banknotów będą papierowe pieniądze wycofywane w miarę emisji **monet. Monety wydawane będą w wysokości 100 1000 i 5.000 koron.**

Pozatem rząd austrjacki przystępuje do prac przygotowawczych nad wprowadzeniem **nowej waluty.**

Na ojczystym łanie.

Na ojczystym łanie
Wśród złotego zboża,
Jakoby na straży
Stoi Męka Boża.

Ukrzyżowanego
Na niej postać święta
Ludziom przypomina,
Że o nich pamięta.

Patrzy Chrystus z Krzyża
Jak się człek mozoli.
Obiecuje kłosom,
Że im róść pozwoli.

I że je napełni
Suto zdrowem ziarnem.
By praca rolnika
Nie poszła na marne.

Wysłuchuje nasze
Modlitwy i prośby.
Zsyła plon stokrotny
W dzień żniwa i kośby.

Kto się z modlitwami
U stóp Krzyża stawi,
Tego On pocieszy
I pobłogosławi.

MICHAŁ MILEWSKI.

ODWOŁANIE POSŁA POLSKIEGO W RYDZE?

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warszawska" donosi, że w sferach dyplomatycznych krąży pogłoska, **jakoby poseł polski w Rydze Jodko miał być niebawem odwołany.** Miejsce jego zajmie Aleksander Ładoś naczelnik wydziału wschodniego w Minister. spraw zagran.

LIKWIDACJA FRANCUSKIEJ AGENCJI KONSULARNEJ W KRAKOWIE.

Warszawa. (PAT.) Na skutek decyzji rządu francuskiego, **agencja konsularna republiki francuskiej w Krakowie została zamknięta.**

Sprawy konsularne, należące dotychczas do kompetencji agencji w Krakowie, będą załatwiane przez konsulat francuski w Katowicach.

DYMISJA GABINETU JAPOŃSKIEGO.

Tokio. (PAT.) Gabinet japoński **podał się do dymisji.**

SŁOŃCE SPALIŁO ZASIEWY KRYMSKIE.

Moskwa. (AW.) **Na Krymie przepadło 48.5 tysięcy dziesięcin zasiewów, jarzyny wypalone słońcem. Oziminy zostały zniszczone przez myszy.**

MALARJA W ROSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Jak donoszą z Moskwy, w niektórych częściach Rosji panuje epidemja malarji, zwłaszcza w południowej Rosji **śmiertelność z powodu malarji jest olbrzymia.** To samo w południowej Syberji. W jednej z okolic w całym szeregu wsi **ludność zupełnie wymarła skutkiem malarji.**

SAMOBÓJSTWO M. ORSKIEJ.

Paryż. (PAT.) Dzienniki donoszą, że śpiewaczka Opery Komicznej Marja Orska **odebrała sobie życie.**

Para złodziei kolejowych w potrzasku.

(Korespondencja „Gazety Por.").

Stanisławów, 28. sierpnia.

Znany w Stanisławowie Jan **Nowicki** zwany „Spekulant", który z płaszczem gumowym na ramieniu i walizką w ręce często podróżuje w rozmaitych kierunkach kolejami, szukając szczęścia wraz z Antonim Łopatyńskim zwanym „Rylak". Ostatnio obaj znów dostali się pod klucz, gdyż szczęście tymrazem ich zawiodło.

Jak swego czasu donosiliśmy, 29 czerwca br. na stacji w Stanisławowie „nieznani" podówczas sprawcy, robiąc tzw. „mur" przy wsiadaniu do pociągu lwowskiego, skradli Sal. Hartfeldowi jubilerowi z Przemyśla, portfel **żółty z dokumentami,** oraz Majerowi Freudowi ze Lwowa złoty amerykański zegarek wartości 3 milj. mk.

Miejscowa Ekspoz. śledcza doszła od razu do przekonania, że kradzież popełnili Nowicki i Rybak, znani specjaliści w tym fachu, dlatego też wywiadowcy Brzezicki, Stański i Lisowski zabrali się gorliwie do pracy pod kierownictwem komisarza Dr. Laxa i nietylko odebrali skradziony portfel lecz ponadto udowodnili ptaszkom kradzież 20. lipca w pociągu ze Stanisławowa do Lwowa zdążającym, gdzie Nowicki znów obkradł niejakiego Małaszczuka nauczyc. z Lisowiec pow. Zaleszczyki tak, że w **pociągu zrobiono składkę by mógł udać się dalej w podróż.**

Nowicki przez wspomnianych wywiadowców został wraz z Rybakiem przytrzymany. Odkąd Rybak i Nowicki są pod kluczem kieszonkowe kradzieże na stacji kolejowej w Stanisławowie ustały.

Zamordował dziewczynkę i odciął jej głowę.

(ea) Paryski „Journal" donosi z Madrytu: W małej wiosce obok Sewilli znaleziono w mieszkaniu pałhciarza zwłoki 18-letniej dziewczyny, Barbary **Ledesme.**

Komisja sądowa ustaliła, iż dziewczę zostało zamordowane przy pomocy uderzenia sztyletem w piersi. Dalej ustalono, iż ohydny morderca dopuścił się na zmarłej gwałtu. Głowę ofiary zwyrodniałego zbrodniarza **znaleziono** we worku zawieszonym na drzewie. Władza wpadła już na trop mordercy.

Na pocztówce.

PRZEWRÓT W DZIEDZINIE NAUK O ASTRONOMJI.

Pan Juljan Przestrzelski, emerytowany urzędnik państwowy, zamieszkały we Lwowie — jak twierdzi — przymusowo przy ul. Kleparowskiej l. 15, który głosi „przewrót w dziedzinie nauk o astronomjii", prosi nas na podstawie nieśmiertelnego §. 19 ust. pras. o „sprostowanie" pomyłek drukarskich w swojem ogłoszeniu w Nrze 6811. Mianowicie zdania mają brzmieć: 1) „Wzleciałem do gwiazdeczek na swoim własnego pomysłu monientalnie (a nie monumentalnie) skonstruowanym statku". — 2) Gdy zatrzymałem swój statek pod temi prawie nieruchomemi gwiazdkami, zarzuciłem ze wszystkich stron kotwice celem zabezpieczenia spokojnego postoju".

Na tem więc kończymy sprawę: „Przestrzelski contra Kopernik".

Nieudały napad rabunkowy.

(Korespondencja „Gazety Porannej").

Z początkiem lipca br. Piotr Krawiec z Bukowca i Jakób Kłos z Sokalik (powiat Turka) w lesie między Sokolikami a Bukowcem napadli na spoczywającego Herscha Holzmanna z Sokolik, okręcili mu głowę workiem, przewrócili na ziemię, następnie poczęli go dusić. W czasie szamotania się Holzmann zdołał wyrwać się opryszkom i uciec w las. Policja państw. w Sokolikach przytrzymała napastników i oddała do sądu powiat. w Boryni.

Krowa, aresztowana za pijaństwo.

(f.) Działo się w Ameryce, kraju oryginalności i walki z alkoholem. Krowa polskiego farmera **Dudziaka** w Joliet, objadła się masy kukurudzianej, z której pędzono wódkę, a odurzona alkoholem **poczęła wyrabiać ekscesy,** nie licujące ani z godnością ociężałego przeżuwacza, ani z pięknem swem imieniem „Charlotte".

Ekscesy te zaciekawiły przechodzącego właśnie policjanta, który widząc, jak Charlotte przewróciła jakiegoś farmera, zastrzelił ją i wszczął dochodzenia, zakończone aresztowaniem Dudziaka **za przekroczenie ustawy o prohibicji.** Próżno nieszczęsny farmer wypierał się winy. Policjant oświadczył, że zanim zastrzelił krowę, ta **chuchnęła mu prosto w twarz** w sposób nie pozostawiający wątpliwości, że wesołość jej pochodziła z wódki, wypitej w farmie właściciela.

Krótkie włosy — ale rozum niekrótki.

KOBIETY Z KRÓTKIEMI WŁOSAMI NIE ZABIJAJĄ SIĘ I NIE ROZWODZĄ.

(p.) Wysoki dygnitarz sądowy z Chicago, Thomas **Graham,** który prowadząc od szeregu lat dział spraw rozwodowych, uchodzi za pierwszorzędną powagę w tej kwestii, wygłosił na zgromadzeniu publicznem **ciekawą teorję o związku pomiędzy rozwodem a... fryzurą kobiet.**

P. Graham jest **zdecydowanym zwolennikiem kobiet noszących krótkie włosy.** Od czasu jak ta moda weszła w życie nie miał on ani jednego wypadku, aby jako strona rozwodowa występowała kobieta z krótkimi włosami, co dowodzi, że ani mężowie nie chcą się pozbywać takich żon, ani one ze swej strony, nie pragną zrzucać z siebie raz przyjętych więzów małżeńskich.

Tak samo — twierdzi p. Graham — **statystyka samobójstw nie notuje ani jednego wypadku aby kobieta nosząca krótkie włosy, odebrała sobie życie.**

Jak należy sobie logicznie wytłumaczyć ten związek? Prawdopodobnie w ten sposób, że pozbywają się długich włosów tej charakterystycznej cechy kobiecości, **kobiety o charakterze więcej męskim,** a więc takie, które wyzbyły się zbytniej uczuciowości, nie biorą spraw miłosnych zbyt tragicznie, a na równi z mężczyznami umieją się odszkodowywać z doznanych zawodów bez szukania rozstrzygnięć trybunałów sądowych. Niewiadomo, czy ten stan rzeczy, można przyjąć za objaw dodatni, czy ujemny — wystarczy zatem zanotować go **bez komentarzy.**

Familijne swary „cesarskie" w Doorn.

W zamku Doorn, siedzibie obecnej byłego cesarza Wilhelma, **panują podobno bardzo przykre stosunki.**

Małżonka b. następcy tronu, Cecylja, **znieść nie może nowej małżonki swego teścia, Herminji,** z powodu możliwości obdarowania Wilhelma przez Herminję synem, co pokrzyżowałoby widoki spadkowe dzieci Cecylji.

Herminja przytem żąda, aby **tytułowano ją cesarzową,** rodzina zaś b. cesarza opiera się temu i uważa ją tylko za księżnę. Nowa jednak małżonka ma wpływ wielki na b. cesarza i **wymogła na nim, że rozkazał tytułować ją cesarzową.** B. cesarz uległ tem bardziej, iż Herminja przepowiada mu, że zasiądzie ponownie, przy jej pomocy, na **tronie Hohenzollernów.**

Pod jednym tylko względem panuje zgodność pomiędzy Herminją a Cecylją, mianowicie pod względem obawy, że w razie restytucji monarchii w Niemczech, na tron cesarski powołany być może nie żaden z Hohenzollernów, lecz hr. **Ruprecht bawarski.**

Giełda.

Z DNIA 38. SIERPNIA

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. PAT). Notowania wstępne z dnia 28. sierpnia br. Berlin 0.000095. Holandja 217 3/4. Nowy Jork 554, Londyn 2519, Paryż 3179, Medjolan 2397, Praga 1622½, Budapeszt 0.03½, Bukareszt 2.40, Belgrad 5.75, Sofia 5.25, Warszawa 0.0024, Wiedeń 0.0078, Austr. stempl. 0.0078.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów 28. sierpnia.

Azot 105—115. Chybie 1600—1650. Columbia 1920. Gazociągi 70. Gazy 5700—6000. Jaworzno 3600—3650 (3700 dr.). Len w Krośnie 370—375. Nitrat 55—65. Star 85. Tyśmienica oferty kupna. Węglówki 8300 (of. 5300—6100). Czechowice 55. Elektr. n. S. 28—32. Olkusz 135—142. Szkło w Kr. 225—230.

Na targu papierów dywidendowych kursa słabsze. Z powodu braku gotówki przeważają sprzedaże realizacyjne. Popyt mniejszy. — Obroty dość liczne.

Bank Hipot. notował 145.000. P. Bank Kred. 22.000. B. Przem. 90.000. nieef. 78.000. Z. B. Kred. 41.000—45.000. — Transakcje skromne.

Chodorów znacznie potaniał i zakończył kursem 1.225.000. Oikos z 750.000 obniżył się na 735.000. nieef. 635.000. Tespy 1.400.000 i 1 375.000. Cegielski spadł na 148.000. potem poprawił się na 155.000. Parowozy 135 000—140.000. nieef 118.000. Zieleniewski ustalił się przy 1.900.000. przejściowo tańszy. Krakus 140.000. Tohan 72.000. Siersza g. 1300. potem 1.275.000. Elektr. 70—75.000. Pol. Nafta potaniała na 125.000. nieef. 90 do 110.000. Pezet 75—80.000. Niemojowski 165—170.000. nieef. 125 000. Ćmielów 227.500. Gafota 42.000. pod koniec 36.000. Browary 1.750—1.800.000. nieef. 1.625.000.

Waluty naogół cokolwiek słabsze. — Transakcji nie wiele.

Korony czeskie 7.650. przy końcu 7.600. Praga 7.700. Wiedeń 3.73. Medjolan 11.200. Paryż 14.200 i 13.900 Dolary pod koniec 265.000. N. Jork 270.000. Berlin 0.055. zakończył 0.0525. Zurych 47.750 do 48.000. Londyn 1.190.000—1.230.000.

Tendencja naogół zniżkowa. Usposobienie ożywione. — Niekotowane słabsze przy mniejszym popycie. — Poszukiwano: Gazy. Jaworzno. Węglówki. — Oferty kupna Tyśmienicy i Staru bez towaru.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej tendencja dla walut nieco mocniejsza. W dziale akcji tendencja w ciągu zebrania osłabła.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków. 28./8. N. Jork. 266. Londyn 1207500. Paryż 14950. Zurych 48200. Wiedeń 375. B. Przem. 100. Tohan 93. Zieleniewski 192500. Parowozy 160. Żelazo 290.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez cały dzień na ogół tendencja zniżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary amerykańskie 263000 do 267000, 1 i 2-ki 260000 do 261000, dolary kanad. 228000 do 230000, dolary drobne 225000 do 227000, marki niemieckie po 100 i 50 tys. 1.8 do 1.09, po 10 tys. 0.9 do 0.9 i pól, tys. st. em. 5 do 6, setki stare 1.40 do 1.70, leje za tys. 1,000.000 do 1,050.000, drobne 98000 do 990000, korny czeskie 7400 do 7500, drobne 7200 do 7300, austr. stempl. 3.55 do 3.58, austr. franki franc. 14400 do 14600, funty szterl. 1,150.000 do 1,200.000, ruble 5-setki 15 do 16, setki zwykłe 9 do 10, ruble Kącik 24 do 26, drobne 0.45 do 0.75.

Złoto: 20 kor. 1,100.000 do 1,150.000, 20 frank. 980.000 do 1,000.000, 20 mark. 1,200.000 do 1,250.000, 10 rb. 1,300.000 do 1,350.000, dolary 480000 do 490000.

Srebro: Korony austr. 19000 do 19200. 5 kor. 96000 do 98000, floreny 48000 do 49000, ruble 72000 do 73000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie gdańskiej marka polska 2.500 do 2.550, przekazy 2.400 do 2.450, dolary 6 miljonów 300 tysięcy do 6 milj. 400 tysięcy. W Berlinie notowano dziś dolary 6 miljonów 200 tysięcy. funt szterlingów 28 miljonów 660 tysięcy.

Aresztowanie złodziejki biżuterji w Brzuchowicach.

NIEWINNY ŻEBRAK. — FAŁSZYWWA TELEGRAFISTKA. — ODZYSKANY SKARB.

(—) Po kradzieży biżuterii, wartości 40 miljonów, w Brzuchowicach u komisarza policji Klusa, puszczono w ruch aparat śledczy. Wszelkie poszlaki wskazywały na to, że kradzieży tej dokonał pewien podejrzany żebrak, który kręcił się w Brzuchowicach. Jednakże po jego ujęciu okazało się, że poszlaki były mylne.

Śledztwo weszło jednak na właściwe tory z chwilą, gdy pewien pan rozpoznał na podstawie informacji dzienników branzoletkę, kupioną przez Pauline Wasiuczyńską, właścicielkę mleczarni przy ul. Wałowej 19., jako skradzioną komisarzowi Klusowi.

Wkrótce dowiedziano się, że bransoletkę tę sprzedała 19-letnia, Bronisława Kuczyńska, panienka lekkiego prowadzenia się i że ona była sprawczynia tej wielkiej kradzieży. Kuczyńską odszukali i aresztowali wczoraj o godz. 11 w nocy wywiadowcy Seinfeld i Mulik w momencie kupowania przez nią przy kasie kolejowej biletu do Drohobycza.

Kuczyńska sprzedała Wasiuczyńskiej bransoletkę za 3 miljony mp., zaś resztę biżuterji lwowskim jubilerom. Wczoraj policja część skradzionych przedmiotów zdołała odebrać i jest nadzieja, że skradziony skarb będzie odzyskany w całości.

Należy wreszcie zaznaczyć, że Kuczyńska, mając miłą powierzchowność i średnią inteligencję, podawała się jako telegrafistka, znała we Lwowie wiele poważnych osób, na które w odpowiedniej chwili umiała się powołać i tym sposobem łatwo ludzi wprowadzała w błąd. Z tego też powodu wiele osób, które kupiło od niej ukradzioną biżuterję było w jak najlepszej wierze.

Garderobę, którą Kuczyńska za uzyskane pieniądze kupiła, policja zakwestjonowała, a złodziejkę osadzono w aresztach

Kronika.

Lwów 29, sierpnia

Zakaz odbywania zgromadzeń na terenie kolejowym. Ministerstwo kolei żelaznych przypomniało poszczególnym dyrekcjom zakaz odbywania jakichkolwiek zgromadzeń czy zebrań w lokalach, należących do Zarządu kolejowego, oraz na terenie kolejowym.

Z Konserwatorium Pol. Tow. Muz. we Lwowie. Wpisy do szkoły dramatycznej pod kierownictwem Franciszka Frączkowskiego i do szkoły operowej pod kierownictwem organizacyjnem Czesława Zaremby, przyjmuje kancelarja Konserwatorium (ul. Chorążczyzny l. 7).

(—) **Wziął brylant a wsadził szkiełko.** Michał Augustyn, zam. przy ul. Snopkowskiej 16. zastawił onegdaj u Ozjasza Finkelsteina za 300.000 mk. pierścionek z brylantem, wartości 6 milj. mkp. Onegdaj spłaciwszy dług odebrał pierścionek z powrotem, lecz zamiast brylantu było tam zwyczajne szkiełko.

(—) **„Klejnot Janki" w dorożce.** Józef Pakosz, zam. przy ul. Wronowskich 12, zapomniał onegdaj w jakiejś dorożce, jadąc z dworca głównego do swego mieszkania książkę p. t. „Klejnot Janki".

(—) **Smutna przejażdżka wesołej panienki.** Rózia Ehrenwert, dama z ćwierć światka, doniosła wczoraj policji, że towarzysz jej przejażdżki uciekł onegdaj z dorożki obok parku Kilińskiego. Równocześnie zabrał jej książeczkę i 200.000 mkp. ,które znajdowały się w książce.

(—) **Oszuści na giełdzie zbożowej.** Od pewnego czasu kręcą się na lwowskiej giełdzie zbożowej jakieś podejrzane indywidua, które dopuściły się już szeregu oszustw na szkodę lwowskich kupców. Ofiarą oszustów tych padł niedawno niejaki Buchwald, przedstawiciel firmy „Ambrozik", który stracił 15 miljonów, oraz Horowicz, przedstawiciel firmy „Snop", którego naciągnięto również, na kilkanaście miljonów. — Stwierdzono, że oszustw tych dokonywali spryciarze z Zamościa. Jednego z nich niejakiego Schlomę Josla Rosenzweiga wczoraj aresztowano. Śledztwo za pozostałymi w toku.

(—) **Konfiskata obcej waluty.** Mechlowi Herbstowi, zam. przy ul. Tkackiej 49, zakwestjonowano wczoraj 3 dolary ameryk., trzy złote dwudziestokoronówki, nieostemplowany bon na 1 milj. mk. i podejrzane kwity na 100.000 mkp. zaś Józefowi Schorowi, szkolnikowi z Tarnopola, zakwestjonowano 10 dolarów.

(—) **Uczciwi znalazcy.** Józefa Worobec, handlarka, zam. przy u. Łyczakowskiej 42, i Józef Wetter, zam. przy ul. Rzeźnickiej 9, zdeponowali wczoraj w V komisarjacie policji 50.500 mkp. znalezione w Hali Targowej przy pl. Bernardyńskim. W tym samym komisarjacie zdeponował również Franciszek Szczotka, kaflarz, zam. na Lewandówce, 71000 mkp. i list przewozowy znalezione w ul. św. Anny.

Kradzież telefonu w dyrekcji kolejowej. W sobotę w nocy skradł niewyśledzony dotychczas sprawca z biura star. radcy p. Girtlera telefon stołowy.

(—) **Napad męża na żonę.** Na Salę Seinfeld r. Meisler handlarkę jarzyn z Żółkwi napadł wczoraj w sklepie Balenzweiga, przy ul. Lindego jej własny mąż Maks, pobił ją do krwi i podarł na niej suknię. Nieszczęśliwa małżonka doniosła o tym fakcie policji, dodając, że mąż nie płaci jej alimentów, przyznanych sądownie i w podobny sposób napada ją częściej.

(—) **Czyje gęsi i kury?** Ubiegłej nocy posterunkowy Dyla w ulicy Mącznej przetrzymał Władysława Mruka, malarza pokojowego, który niósł 2 gęsi i 2 kury. Ponieważ Mruk nie mógł wytłumaczyć, skąd wziął niesiony drób, oddano go do aresztów policyjnych.

(—) **Kto znalazł klucze?** Wczoraj w przejściu ulicami Mikołaja, Koralnicka i Akademicka, zgubiono 5 kluczyków na kółku. Znalazca klucze te zechce oddać za wynagrodzeniem do bufetu w Kawiarni Wiedeńskiej.

Z KRAJU.

Stan zdrowia marsz. Rataja polepszył się o tyle, że p. marszałek będzie przewieziony z lecznicy do domu prywatnego.

Zastępca prezesa Gł. Urzędu przywozu i wywozu mianowany będzie inż. Hilaikowski.

Uroczystość założenia gminy polskiej w Gdańsku. 25. bm. odbyła się w Gdańsku uroczystość założenia gminy polskiej. Z pomiędzy licznych przedstawicieli Polski, brali udział w uroczystościach: zastępca gen. komitetu Morawski, admirał Borowski i dyr. stoczni gdańskiej Noe.

Podwyżka diet urzędniczych. Rada ministrów uchwaliła, iż diety urzędnicze będą podwyższane równorzędnie z podnoszeniem pensji, wedle oceny komisji statystycznej.

Podwyżka za dyżury nocne na poczcie. W myśl uchwały Rady ministrów zostało podniesione wynagrodzenie za nocną służbę na poczcie i przy telegrafach.

Podwyżka akcyzy od wódek utartym zwyczajem pobrana także będzie za okres ubiegły w wysokości 1.75 złotego do istniejącej już stawki 1½ złotego, to jest, że razem będzie wynosić 3.25 złotego od litra.

Wpisy do szkoły leśnej. W dniu 1. października przy Państwowej Szkole Mierniczej w Łomży otwartą zostanie trzyletnia Państwowa Średnia Szkoła Leśna. Kandydaci pragnący wstąpić do Szkoły Leśnej winni złożyć w Dyrekcji Szkoły podanie wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem oraz załączyć: 1) akt urodzenia; 2) świadectwo ukończenia 4 klas szkoły średniej lub 7 oddziałów szkoły powszechnej; 3) 2 fotografie; 4) pozwolenie rodziców. Adres szkoły: „Państwowa Szkoła Miernicza i Leśna w Łomży ul. Polowa 10".

Twórczość Młodej Polski. W Warszawie powstaje pod powyższym tytułem kwartalne czasopismo zupełnie nowego typu. Mianowicie: zadaniem pisma będzie wyszukiwanie młodych talentów w pośród najszerszych mas w dziedzinie sztuki, a w szczególności beletrystyki, poezji i muzyki, oraz udzielanie im głosu na swoich łamach. Co jednak najważniejsze, jednocześnie w specjalnie prowadzonym dziale krytyki, omawiać będzie zamieszczone utwory i, jak redakcja zapewnia, nie tylko krytykować będzie, ale również dawać pewne wskazania i wytyczne do dalszej pracy. Obsada działu krytycznego dobra, bo widzimy tam tak wielkie nazwiska, jak Żeromskiego, Makuszyńskiego, Gorczyńskiego, Kiedrzyńskiego, Kossaka i t. d. Jeżeli „Twórczość Młodej Polski" stanie na wysokości swego zadania, to naprawdę w wielkim stopniu przyczynić się może do wzbogacenia i unarodowienia polskiej myśli twórczej. Redakcję stanowią pp. K. Gajewski (redaktor), J. Bzowski, Światomir Bohdan i Z. Brühl (Komitet).

ZE ŚWIATA.

Uznanie dla sędziego w Czerniowcach. (ms.) Jak w swoim czasie w „Gazecie Porannej" donieśliśmy, ustanowił zmarły w Czerniowcach przed dwoma laty znany polski lekarz okulista ś. p. dr. Antoni Świerzcho testamentem generalnym spadkobiercą Uniwersytet Jagielloński. Sprawę spadkową przeprowadził radca sądowy p. Fernbach, członek klubu „starych chat" Ogniska w Czerniowcach. Niedawno p. Fernbach otrzymał od Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo następującej treści: „W obszernem sprawozdaniu profesor dr. Zoll referował przed Senatem akademickim sprawę spadku po ś. p. dr. Antonim Świerzcho i w niem podniósł, jak życzliwego i szlachetnego obrońcę praw Uniwersytetu naszego mamy w Czerniowcach w osobie WPana Radcy. Dziękujemy za tę życzliwość, okazaną Uniwersytetowi dotychczas i prosimy i nadal zachować nam tę życzliwość, gdyż przez WPana Radcę w rzeczywistości ziści się cel, jaki przyświecał ś. p. dr. Świerzcho. Senat akademicki uchwalił też uwiecznić w kronice naszej Almae matris działalność WPana w tej sprawie. — Za Senat akademicki: Rektor Natanson.

Z teatru.

—o—

TEATR WIELKI:

Środa. 29. b. m.: „Roztwór prof. Pytla".

Czwartek 30 bm. „Judyta".

Piątek. 31 bm. „Judyta".

TEATR MAŁY:

Środa. 29. b. m.: „Musisz być moją".

Czwartek, 30 bm. „Musisz być moją".

Piątek, 31 bm. „Musisz być moją".

Ostatnie występy Stanisławy Wysockiej. Znakomita polska tragiczka wystąpi na naszej scenie już tylko dwa razy w „Judycie", a mianowicie we czwartek i w piątek. Oba te przedstawienia odbędą się w 50% zniżką.

Dzisiejszy, t. j. środowy wieczór pożegnalny Justiana w Teatrze Wielkim zapowiada się świetnie. „Roztwór prof. Pytla", grany będzie w premierowej obsadzie bardzo starannej oprawie. Dla Justiana wielbiciele jego talentu przygotowali szereg niespodzianek. Popyt na bilety wielki, tak że widownia będzie szczelnie wypełniona.

Teatr Dante-Baranowskiego, grający w czasie letnich miesięcy w Rabce, zawitał na parę występów do Zakopanego, które rozpoczął przy wypełnionej widowni wczoraj „Strażnikiem cnoty" Sachy Quidry'ego. Przepełniona widownia oklaskiwała serdecznie świetnych wykonawców ról głównych z Izą Kozłowską i Dante-Baranowskim na czele.

Najstraszniejszy od pół wieku huragan.

Wicher wyrywał drzewa, urządzenia telefoniczne i rozwalił w gruzy 30 domostw. — Wzruszające sceny na Oceanie. — Cudownie uratowani.

(ea) Onegdaj podaliśmy czytelnikom naszym krótką, lakoniczną wzmiankę o groźnym tajfunie, jaki szalał w zeszłą sobotę na Oceanie Indyjskim.

Obecnie podajemy parę interesujących szczegółów w tej sprawie:

Korespondent londyńskiego „Timesa" donosi swemu pismu, iż **szalejący w ubiegłą sobotę tajfun należał do najstraszniejszych od r. 1906.** — Nawałnica miała szybkość 130 mil angielskich na godzinę. Między 9 a 11 rano rozwarło się sklepienie niebieskie i lunął rzęsisty deszcz. **Wicher wyrywał drzewa, niszczył urządzenia telefoniczno-telegraficzne i roznosił po ulicach dachy, szyldy i t. p.**

W Hongkong zawaliło się w gruzy 12 domostw chińskich, zaś w położonem naprzeciw Kowloon dwadzieścia domów uległo kompletnemu zniszczeniu, przyczem **kilkadziesiąt ludzi straciło życie.** Szalony wicher zrywał również druty elektryczne, naładowane wysokim prądem, **powodując śmierć trzech Chińczyków.** — Liczne mieszkania europejskie zostały poważnie uszkodzone. **Hotel „Peak" obrócony został w perzynę.** Stosunkowo jednak ponieśli Europejczycy małe straty w ludziach.

Równocześnie na morzu rozgrywały się wstrząsające sceny. Olbrzymie fale morskie uderzały z wściekłością o wybrzeże, **zatapiając niżej u brzegu położone sadyby ludzkie.** Statki, które w obawie przed tajfunem ukryły się w zatoce Kowloon, **zerwane zostały z kotwicy** i rzucone na wspienione fale morskie.

Pewien angielski marynarz udał się mimo grożącego mu zewsząd niebezpieczeństwa na pokład japońskiego parowca. Po długich zmaganiach **udało mu się utwierdzić silnie statek na kotwicy.** — Następnie dzielny marynarz popłynął w łodzi ratunkowej na pomoc porucznikowi Dicksonowi, **tonącemu wraz z łodzią podwodną L. 9.** Ratunek uwieńczony został i w tym wypadku pomyślnym wynikiem. — Szczęśliwym zbiegiem okoliczności na pokładzie tonącej łodzi podwodnej znajdował się tylko jeden człowiek, t. j. wspomniany porucznik.

Statek „Leong Sang" zniknął w czarnych czeluściach wzburzonego Oceanu. Okręt utonął w oddaleniu 4 mil od miejsca, gdzie zarzucił kotwicę. Jeden z oficerów uratował się w ten sposób, iż w **ostatniej chwili skoczył na pokład statku holenderskiego, na który najechał „Leong Sang".** Kapitan okrętu uratował się również w cudowny sposób: w ostatnim momencie uchwycił się jakiejś łodzi, rzucanej jak łupinka przez huczące fale, aż wreszcie późną nocą, gdy burza osłabła natrafił na statek ratunkowy, który pośpieszył mu z pomocą. — Natomiast nie uratowała się załoga: morze pochłonęło 4 oficerów, jedną kobietę i 20 Chińczyków.

Jedynie tylko ostrzeżeniu marynarzy przed grożącym tajfunem zawdzięczyć należy, że nie było więcej ofiar.

Nowa stolica Australji: Camberra.

(ea) Prasa londyńska podaje interesujące szczegóły o nowej stolicy Australji. Przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że stolica ta jest dopiero in statu nascendi, aczkolwiek wykończone już są wspaniałe gmachy publiczne, z których największą uwagę obcego budzić będzie **gmach parlamentu związkowego.** Stolica nazywać się będzie **Camberra** i będzie miała dla Australji takie znaczenie, jak Waszyngton dla Stanów **Zjednoczonych** lub Ottawa dla Kanady.

Nowe miasto wznosi się w pośrodku wyspy otoczonej lasami i łąkami. Z trzech stron otaczać je będą piękne góry, czwarta otwarta będzie ku morzu, od którego nowa stolica oddaloną będzie o 100 km. Środek owej wyspy leży na jakie 700 m. powyżej poziomu morza, to też klimat jest stosunkowo znośniejszy aniżeli w innych miastach australijskich, leżących bezpośrednio na wybrzeżu i narażonych na ogromne upały.

Bandyci zestrzelili aeroplan z pieniądzmi.

Bandyci w Peru w okolicy miasta Limy zestrzelili nisko lecący aeroplan, wiozący 200.000 dolarów. Aeroplan prowadził pilot Lloyd Moore, były mechanik na aeroplanie NC, który przeleciał Atlantyk. Wiózł on pieniądze z Limy do Canete na wypłatę robotnikom, pracującym przy kanałach pod Cerroagul. Skutkiem mgły, Moore leciał nisko. Nagle spadły kule na jego latawiec i uszkodziły maszynę. Wylądowawszy w pobliżu lasu, Moore uciekł w gąszcz ze skarbem, zanim bandyci zdołali go doścignąć.

Walka przeciw małżeństwu w Irlandji.

ZABARYKADOWANY DOSTĘP DO KOŚCIOŁA. — MŁODEJ PARZE GINĄ STROJE ŚLUBNE. — PRZEZ OKNO DO KOŚCIOŁA! — NOWOŻEŃCÓW OBRZUCAJĄ KREDĄ I MĄKĄ.

(ea.) Pochłonięci wypadkami w Niemczech i klęską gospodarczo-finansową w Środkowej Europie zapominamy o tem, co się dzieje na Zachodzie w krajach, które również ucierpiały pod obuchem wielkiej wojny. Tak więc w **Irlandji** trwa dalej z dawną zaciekłością wojna domowa. Ale nie tylko polityczne ale również i religijno-socjalne problemy zapalają niespokojnych mieszkańców „Zielonej Wyspy".

Jak donoszą dzienniki londyńskie w **miejscowości Carupeel w prowincji Ulster zawiązało się towarzystwo dla zwalczania... małżeństw.** Szczególne, to towarzystwo składa się z młodzieńców i dziewic surowego obyczaju. Prasa londyńska milczy jednak o tem, czy dziewczęta owe z własnej ochoty przystępują do towarzystwa, czy też z potrzeby udają cnotę.

Niezwykła ta antymałżeńska liga nie zadawalnia się jeno przeszkadzaniem zgromadzeń, ale również chwyta się gwałtownych metod działania. Toteż liczne młode pary małżeńskie przeżywają tragikomiczne chwile.

znajdują bowiem najczęściej zabarykadowaną drogę do kościoła,

lub co gorsza, tajemniczy emisarjusze ligi **ściągają młodej parze w przeddzień ślubu przygotowane nowe stroje i bu**ciki, tak, iż biedna para udaje się nazajutrz do ołtarza w starych ubraniach, natrafiając oczywiście znowu na jakąś barykadę, by **wreszcie w grzeczny sposób dostać się przez okno do wnętrza kościoła!** Ślub dobiega spokojnie do końca, aliści ledwo nowożeńcy opuszczają podwoje kościoła, jakaś tajemnicza ręka **obrzuca ich sproszkowaną kredą i mąką.**

Zjawisko to wypada uważać jako dalszy objaw powojennego zdziczenia obyczajów.

Anglja dobywa z głębi morza miljardowe skarby.

(f.) Admiralicja angielska przystąpiła do wydobycia zatopionego przez podwodną łódź niemiecką w r. 1917 statku „Laurentic", który wiózł na pokładzie **5 milionów funtów szterlingów w sztabach złotych.** Prace około wydobycia tych skarbów ukończone będą z końcem września. **Na razie wydobyto 4 miljony funtów.**

——o——

MINIATURY.

Dusza Lwowa.

„Cóż jest piękniejszego, cóż jest bardziej przejmującego w życiu nad nasze groby żołnierskie, młodą, wiosenną runią okryte?

George Duhamel.

I odpowiada poeta: „Miłość Ojczyzny".

O miasto! Szukałem Twojej duszy w tysiącznych przegubach codziennego życia. I w noce parne, lipcowe, kiedy granatowa toń nieba nabita była złotymi gwoździami, kiedy ociekające krwią róże modliły się zmysłowo do nieznanych, dalekich ust kobiecych... I w dnie upalne, tęsknoty pełne, kiedy to słońce królewskie całowało bukiety kwietne, ślizgało się po białych, nasyconych delikatnym różem plecach kobiecych, powlekając je bronzem emalji. Chwytałem Cię na gorącym uczynku w oczach dziecka, w krzyku rozpacznym na przedmieściach, w cichych, ukrytych codziennych tragedjach. Uśmiechałem się wraz z Tobą w uśmiechu pięknej dziewczyny, modliłem się o Chryste! na zimnych flizach posadzek kościelnych.

Piłem jak lwowski szewc w niezliczonych handelkach i knajpach, śniąc inne cudowniejsze życie w oparach tytuniowego dymu, zachłystywałem się szczęściem i tężyzną radosnej, wieczyście młodej piosenki, przeklinałem bohaterstwo i podłość, śmiech i łzy migały przedemną w tej wędrówce, jak na ekranie. I odnalazłem Cię — o duszo! Poprzez wszystkie przejawy, we wszystkich tętnach, w tajniach i jasności przeglądałaś się swem bohaterstwem, swą pasją rycerską, ukochaniem Ojczyzny, młoda — lwica, przepyszna, zakochana w życiu i w sobie Ty — duszo młodego, królewskiego lwa o sercu wielkiem, gołębiem. Zaś zrozumiałem Cię do końca tam, na cmentarzysku Twych najlepszych, najwierniejszych, tych co odeszli — lwiąt. Wsłuchałem się w ten straszny, do szpiku kości przejmujący głos mogił żołnierskich cudowną bezpamiętną runią okrytych... I oto jak płomienisko, buchnęła z tych mogił — Miłość Ojczyzny... mówiły drzewa i kwiaty..

O duszo królewskiego grodu! Położyłaś się tam, u progu miasta, jak młody lew. Na straży...

Lew mówi: „Przechodniu! Kły mam ostre drapieżne i serce dziecka...

Sęp.

Kronika sportowa.

K. S. 1 pp. Legjonów (Wilno) - Olsza (Kraków) 3:2 (2:1); Olsza - Makkabi (Wilno) 1:3.

KSIĄŻKI SZKOLNE i NAUKOWE
NOWE i UŻYWANE po przystępnych cenach -- poleca
PIERWSZA POLSKA KSIĘGARNIA i ANTYKWARNIA — LWÓW, ULICA BATOREGO L. 32. 269-06

Czytajcie „Szczutka"



LEKARZ-DENTYSTA
Dr. ZYGMUNT KOELLNER
Przyjmuje ul. Fredry 7. 5275

Specjalista chorób wener. i skórnych
Dr. J. MUND b. sek. szpit. wied. i lwow. ord. od 8-10, 12-1, 3-6. W niedz. od 9-1. Asnyka 1 (róg Pańskiej). 4935

Dr. OLGA GARFEIN 5127
ordynuje w **chorobach dzieci.** Zielona 17. II. od godz. 3—5 popoł.
Lampa kwarcowa. Szczepienie

Dr. SCHWARZ Specjalista chorób wenerycznych i skórnych, b. sekundarjusz szpitala powszech. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową. 5254-90

CEMENT marki „Wiek", „Ogrodzieniec" poleca zastępca
A. ZERYKIER, Kraków, Rajska 24
246-09 Tel. 4172

Poszukuję dzierżawy folwarku
Wiadomość z grzeczności skład mąki Safrana Kohnowska Nr. 1.

CEGŁY
najlepszej jakości poleca 137
cegielnia Sygniówka
Biuro DRESNER i Ska
Lwów Krasickich 7. — Nr. tel. 914.

Prasy do dachówek, cement portlandzki wagonowo poleca 4834
„PILOT" Lwów, ul. Batorego 4.

Biegła stenotypistka
polsko-niemiecka oraz rutynowany pomocnik biurowy obeznany dokładnie z pracami biurowemi, poszukiwany natychmiast za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 10 do 11 Syndykat Rolniczy S. A., Lwów pl. Marjacki 10. 5290-2

KAPELUSZE DAMSKIE
poleca najtaniej SALON MÓD
E. GEPERT Lwów
FREDRY 9 5300

STAMPILJE i TABLICE
754-23 wykonuje najtaniej
Lwów, Sykstuska 17. **J. GOLDGEIER.**

CZAPKI
sportowe w najmodniejszych fasonach
269 najstaranniej wykonuje
Fa J. B. BOGEN
Lwów, Sobieskiego 18 — Wałowa 15.

„POLSKA FORESTA" S. A.
Lwów, ul. Kopernika 21.
wydaje efektywne akcje II. emisji za przedłożeniem tymczasowego zaświadczenia. 5295

ASFALT
ter węglowy, papę dachową, płyty izolac. masę cementową i wszelkie inne materjały budowlane poleca po cenach konkurencyjnych. Wykonuje też roboty asfaltowe firma 5294
„ASFALIT" Lwów
ul. Panieńska 9.

Pościel
Dywany, Chodniki, Firanki Kapy, Koce, Poduszki
181 poleca
K. Skibiński
ul. Kopernika 4.
(naprzeciw Szkowrona).

Prenumerujcie **SPORT!**

DLA P. T. STUDENTÓW
wyprawy, jak: **Łóżka żelazne, Koce, Kołdry, Sienniki, Poduszki, Prześcieradła, Kapy pikowe,** białe i kolorowe — poleca znany MAGAZYN MEBLI, DYWANÓW i CHODNIKÓW **JÓZEF SCHUSTER, Lwów, Batorego 18** (naprzeciw kościoła OO. Jezuitów.) 271-3

„OIKOS"
GDAŃSKA FABRYKA MEBLI i WYROBÓW DRZEWNYCH S. A.
w Gdańsku (Wrzeszcz, u. Główna l. 70, tel. 516 i 1939)
sprzeda z wolnej ręki loco Gdańsk
KOMPLET specjalnych maszyn do masowego wyrobu kół do wozów. 23-2

L. 5010/inż. bud./23
Rozprawa ofertowa na odnowienie fasady bud. gł. Korpusu Kadetów I. we Lwowie.

PRZETARG.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót budowlanych przy odnowieniu fasady budynku głównego Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie rozpisuje się przetarg ofertowy z terminem do dnia 7. września br. godz. 12, w którym to dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów.

Oferty należycie ostemplowane, opakowane i opatrzone napisem. „Oferta na odnowienie fasady budynku głównego w Korpusie Kadetów Nr. 1 we Lwowie", należy wnosić do Szefostwa Inż. i Sap. Lwów, ul. Wałowa 16. II p.

Tam też można otrzymać formularze ofertowe za zwrotem kosztów nakładu, jakoteż przejrzeć plany i warunki ogólne oraz zasięgnąć bliższych informacji.

Wadjum wysokości 1% od sumy oferowanej w gotówce lub bonach skarbowych należy złożyć w Oddziale buchalt.-kasowym Ktwa Rej. inż. i sap. Lwów, ul. Wałowa 16. III p., zaś poświadczenie złożenia w 2 egzemplarzach dołączyć do oferty.

Zaliczki na zakup materjałów będą wydane w pełnej wysokości oferowanej na materjały sumy.

Rewizję cen za robociznę przewiduje się co jeden miesiąc z tem, że pierwsza rewizja może nastąpić dopiero po upływie jednego miesiąca od dnia rozpoczęcia robót.

Termin ukończenia robót określa się do 2 miesięcy.

Żadnych materjałów tut. Szefostwo nie dostarcza.

Szefostwo inż. i sap. zastrzega sobie wolny wybór oferty. 272

Szef inż. i Sap. O. K. VI.

Spółka Akcyjna Wydawnicza
WE LWOWIE, ul. Senatorska 6 9196
poleca niezwykle interesujące i tanie książki:

Piotr Benoit: **Tajemnice Sahary** (powieść) (Atlantyda) . . . . 8000 Mp
H. Zbierzchowski: **Żongler,** rzeczy wesołe i smutne (poezje) 6000
Nemo: **Rzeczy wesołe,** (poezje) 5000

Do nabycia w biurach firmy przy ul. Senatorskiej l. 6.

Wysyłka książek tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Fabrykantom wódek i restauratorom
zwraca się uwagę, że tylko firma spedycyjna **„POLSKI LLOYD"**
Ska Akc. w Warszawie, Krakowie, Równem, Siedlcach
i Lwowie, ul. Kościuszki 22
opłaciła i posiada patent na przewóz i ekspedycję **wódek, win i t. d.,** że zatem **tylko tej firmie należy ekspedycję tych towarów oddawać.** 5187

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 80.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 90.000 Mk. — Za granicą 100.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr. 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.